

J 17,20-26

W czasie ostatniej wieczerzy Jezus podniósłszy oczy ku niebu, modlił się tymi słowami:

<<Ojciec Święty, nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojciec, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał.

I także chwałę, którą mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolicili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś.

Ojciec, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowałeś Mnie przed założeniem świata.

Ojciec sprawiedliwy! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem, i oni poznali, żeś Ty Mnie posłał. Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś w nich była i Ja w nich>>.

Prośba stała: Dobry Boże, proszę Cię aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane jedynie ku służbie i chwale Twojego Boskiego Majestatu.

Obraz: Wyobraź sobie scenę, którą przedstawia Ewangelia. Siedzisz w wieczerniku z uczniami i Mistrzem na wyjątkowej uczcie. Tutaj wszystko zaczyna się wyjaśniać. Jezus zostawia im swój „testament”. Zobacz jak Jezus przemawia, a w zasadzie modli się na głos, popatrz na uczniów zafascynowanych tym co mówi i może trochę zdezorientowanych. Jak wyglądają? Czy komentują słowa Jezusa? Jak wygląda to pomieszczenie? Oni jeszcze nie do końca rozumieją co ma się zaraz stać. Po tych słowach Chrystus wychodzi do ogrodu, gdzie zostanie wydany przez jednego ze swoich „synów”.

Prośba o owoc: Panie, Ty pokazałeś mi co to znaczy kochać, proszę Cię naucz mnie być dla drugiego człowieka darem, wychodzić do niego z miłością, stanowić jedno.

1. (...) **aby wszyscy stanowili jedno** (...)

Jezus poszedł na śmierć, ale obiecał być nadal ze wszystkimi kolejnymi pokoleniami wierzących. Jest również ze mną, dzisiaj, tu i teraz. Dał mi też zadanie: świat patrząc na mnie ma uwierzyć, że Jezus był posłany przez Boga, był prawdziwie Synem Bożym, Zbawcą, Odkupicielem, Dawcą Życia. Aby to się stało możliwe, mam być jedno z bliźnim. Aby być Jego świadkiem, mam podchodzić do drugiego człowieka, jak ojciec do syna. A co z tymi wszystkimi ludźmi, których nie lubię, dla których nie mam czasu, których mnie nie ciekawią, których zlekceważyłem, którym nie pomogłem? A czy w ogóle, chociaż o najbliższych, troszczę się jak ojciec o syna? Ufam, szanuję, doceniam, słucham jak syn ojca? Jeżeli ja nie będę podchodził do drugiego człowieka z miłością, to świat nie pozna Boga! Poważna sprawa. Wiara bezobjawowa nie istnieje.

2. **Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś w nich była i Ja w nich**

Panie Boże, dziękuję Ci, że Cię poznałem przez Twojego Syna. To przywilej i dlatego chcę więcej od życia! Dziękuję, że jesteś ze mną, że kochasz i przyjmujesz mnie całego, takim jakim jestem, z moją przeszłością, wadami i zaletami. Oddałeś za mnie swoje życie, nie mogę żyć byle jak. Ale czy często nie jest tak, że „trochę” odpuszczam? Co robię, aby żyć Twoim Słowem i Miłością? Jak iść przez życie, aby być tam gdzie Ty jesteś? Chcę być lepszy. Dziękuję Ci za to wszystko, co otrzymałem. Tylko czy wykorzystuję i rozwijam moje talenty i zdolności, aby móc dawać więcej innym? Chcę dobrze wykorzystać mój czas, aby świat rzeczywiście mógł poznać Ciebie. Czy starcza mi odwagi i wytrwałości, aby podejmować wyzwania?

Rozmowa końcowa i Ojciec Nasz.